

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 16

Wąbrzeźno dnia 22 kwietnia 1933 r.

Rok 11

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 20, wiersz 19—31.

Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów; przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. Rzekł im tedy zasiać: Pokój wam. Jako Mnie posłał Ojciec, i Ja Was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego. Których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze dwanaście, którego zowią Dydimus (bilźniak), nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dni byli zasiać uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus 'rzwiami zamkniętymi i stanął w środku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce Moje, i ścignij rękę twoją, a włóż w bok Mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżes Mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wielec i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, któ-

re nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w Imię Jego.

NAUKA

Czemu Tomasz nie wierzył Apostołom mówiącym, że Pan Jezus zmartwychwstał?

Wiara Jego w Chrystusa była jeszcze zbyt słabą, a cud zmartwychwstania przechodził jego pojęcie. Przyczyną tego braku wiary nie była pycha lub zła wola, lecz niepojmowanie tego, co prorocy i sam Jezus przepowiedzieli o przyszłych mękach i zmartwychwstaniu. Wydarzyło mu się to samo, co innym Apostołom, którzy także nie chcieli wierzyć niewiastom, przynoszącym im wiadomość o zmartwychwstaniu Pańskim; byli oni wszyscy nieskorymi do wiary, jak to powiedział był Zbawiciel dwom uczniom, idącym do Emaus.

Jak wyleczył Pan Jezus św Tomasz z powątpienia?

1. W ten sposób, że umyślnie z jego powodu okazał się uczniom. 2. Ze powtórzył słowa jego: „Jeśli nie włożę ręki mojej itd.” Tym sposobem okazał mu Pan Jezus Swą wszechwiedzę i wszechmocność. 3. W Swej pobłażliwości raczył uwzględnić słabą wiarę Apostoła, pokazał mu Swe rany i wezwał go, aby, dotknawszy ich, przekonał się

o rzeczywistości Jego zmartwychwstania. 4. Słowami „miej wiarę” udzielił mu łaski i siły wiary. Bez tej łaski nie byłby nigdy Tomasz doszedł do zupełnej i żywej wiary.

Co znaczą słowa: „Pan mój i Bóg mój?”

Są one wyrazem szczerzej, silnej i pokornej wiary nie tylko w zmartwychwstanie, ale i w Bóstwo Chrystusa oglądał człowieczeństwo Chrystusa, a teraz uwierzył i w Jego Bóstwo. Dlatego rzekł mu Pan Jezus: „Tomaszu, uwierzyłeś, iżes Mnie ujrzał!”

Czemu Pan Bóg dopuścił, że Tomasz tak długo opierał się wierze w zmartwychwstanie Pańskie?

1. Stało się to dlatego, aby Apostoła tem więcej utwierdzić w wierze w zmartwychwstanie i Bóstwo Chrystusa. 2. Aby i nas ugruntować w wierze, w Tomaszu bowiem mamy tem lepszego i wiarogodniejszego świadka tego zmartwychwstania, gdyż nie był łatwowiernym, lecz raczej niedowiar-kiem.

Co znaczą słowa: Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli?

Stanowią one pociechę dla przyszłych wiernych, co Zbawiciela nie oglądali, a jednak Weń wierzą i u-niłowali Go. Wiara jest czystsza i cenniejsza, jeśli się nie opiera na oglądaniu własnymi oczyma, lecz na Słowie Bożem i Jego prawdziwości; dlatego też darzy tem większem szczęściem i zasługą, z im większą pokorą i prostotą serca ktoś wierzy Słowu Bożemu.



Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. —

Do najrzadszych zwierząt nietylko w Europie, ale i na całym świecie należą dziś żubry, z których na wolności żyje tylko kilkanaście sztuk w Puszczy Białowieskiej, a kilkanaście innych jest po zwierzyńcach europejskich — Na zdjęciu naszym widzimy parę żubrów w Puszczy Białowieskiej, pasących się na Polance.



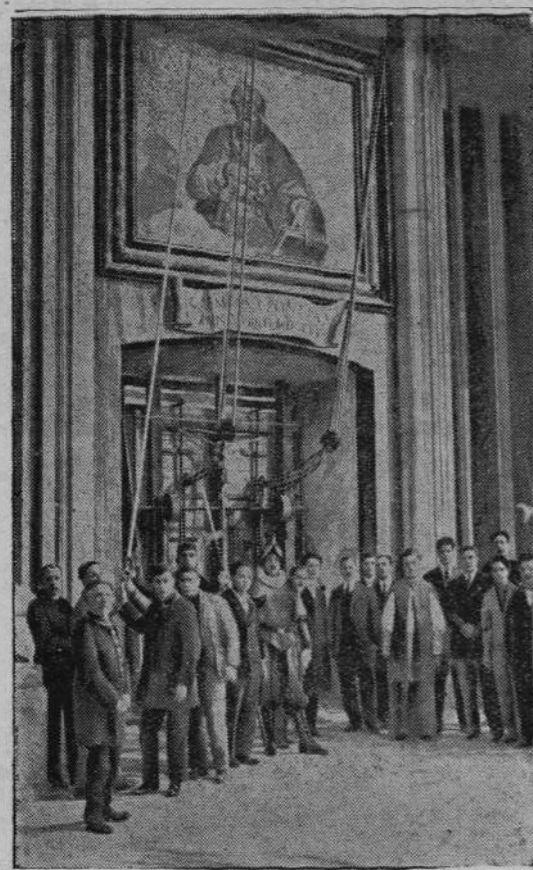
NOWE FILTRY WODOCIAGOWE W WARSZAWIE.

Onegdaj odbyło się poświęcenie i uruchomienie zakładów filtrów pospiesznych w Warszawie. Uroczystość uruchomienia filtrów zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.



WIOSENNE POWODZIE.

Wraz z taniem śniegów rozpoczęły się w kilku okolicach Rzeczypospolitej wylewy rzek. Na zdjęciu naszym widzimy ulicę Trzeciego Maja w Słonimie, zalaną wodą skutec wylewu rzeki Wielzabki.



OTWARCIE WRÓT ŚWIĘTYCH.

Mechanizm służący do otwarcia wrot św. w kościele św. Piotra, którym to aktem dokonał Ojciec św. otwarcie Roku Św. Robotnicy pod kierownictwem duchownego czekają na uderzenie młotkiem w drzwi przez Ojca św. poczem spuszczaają wrota i Ojciec św. jako pierwszy przekroczy próg tych wrot



JĘDRZEJEWSKA MISTRZYNI LONDYNU

Finalowe spotkanie w Londynie o mistrzostwo Londynu na kortach krytych, rozegrane onegdaj pomiędzy Jędrzejowską a najlepszą rakieta Anglii Betty Nuthall, zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Jędrzejowskiej w stosunku 6:0, 4:6, 6:3, Jędrzejowska podniosła w ten sposób jeden z najcenniejszych sukcesów, zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając po raz pierwszy mistrzostwo Londynu na kortach krytych. Walka pomiędzy naszą mistrzynią a mistrzynią angielską trwała przeszło godzinę. — Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę polskiej mistrzyni Londynu.

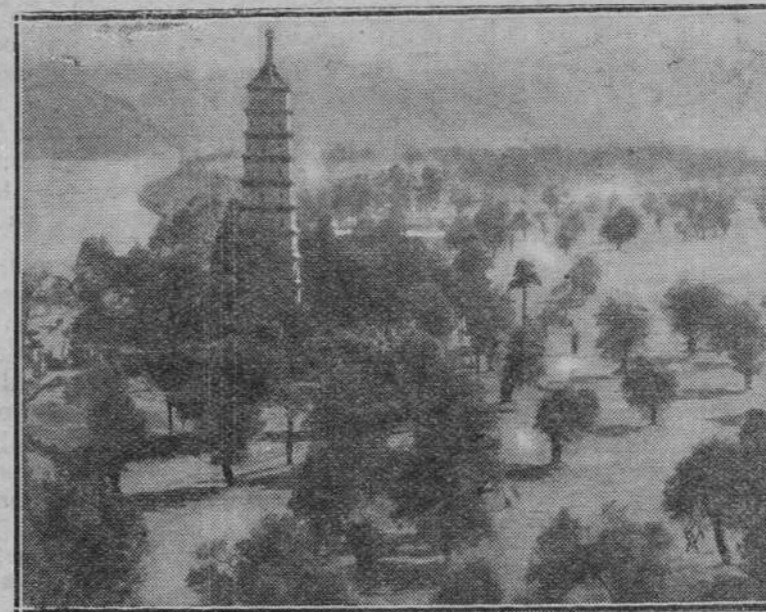


NAJPOPULARNIEJSZY CZŁOWIEK W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

Na zdjęciu naszym widzimy podobiznę członka kongresu Stanów Zjednoczonych Mr. Cullena, najpopularniejszego dziś obywatela Stanów Zjednoczonych. Cullen jest autorem uchwalonego niedawno przez kongres billu o przywróceniu produkcji piwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

NARTY-BRIDGE-DANCING

Wprowadzone niedawno przez Ministerstwo Komunikacji w dniu sobotnie pociągi wycieczkowe cieszą się niesłabnącym, olbrzymim powodzeniem. Na zdjęciu naszym widzimy wagon dancingowy, w którym przy dźwiękach muzyki jazzbandowej tańczy kilkanaście par.



Z TERENU WALK JAPONSKO-CHIŃSKICH

Na zdjęciu naszym widzimy wspaniały park w mieście Dżehol stolicy prowincji tej samej nazwy, zajętej niedawno przez wojska japońskie.

Chłopsy bohaterzy z czasów insurekcji Kościuszkowskiej

Wojciech Bartos Głowacki, Stanisław Świstacki i Franciszek Derysarz.
Dalsze losy Głowackiego i Świstackiego po bitwie raclawickiej

Wież polska ma piękną tradycję historyczną i tę tradycję poznać i ukochać powinna. Zaczynajmy to od siebie, od nas młodych, bo gdy my ją poznamy i ukochamy, to to poznanie i umiłowanie rozszerzymy na swych rówieśników itd. W całej zaś naszej przeszłości niewątpliwie najpiękniejszym fragmentem jest powstanie Kościuszkowskie z bitwą raclawicką, bo od Raclawic po przez całe dziesiątki lat bije tyle uroku i jakiejś żywotnej wiśnianej mocy i słońca. Na dzień bitwy raclawickiej 4-go kwietnia chciałbym opowiedzieć kilka szczegółów z życia bohaterów raclawickich. Wiem, że dalsze losy Głowackiego i Świstackiego po bitwie raclawickiej na ogół prawie są nieznanne, a jeśli tu i ówdzie przechowało się opowiadanie o Głowackim, to przechowało się w formie dalekiej od prawdy, opowiadane przed wojną przez polityków dla potrzebnych celów.

Nie wiem, czy nawet wtedy rozbudzanie wsi przez sianie nienawiści do innych klas było właściwie obroną wrogą: w każdym razie obecnie już czas, żeby „polityka” i „politykierzy” ludowcowi, w gębie bardzo demokratyczni przestali żerować na naszej pięknej przeszłości i bezczęścili dostojeństwo bohaterstwa. Kto chce wygrywać czasy powstania Kościuszkowskiego przeciw szlachcie i panom, niechże np. szlachcie wytyka, gdzie garstka drabów szlacheckich targowickiej zakaly pomagała Moskałom przeciw chłopskim powstańcom, ale zdaleka od Raclawic i Głowackiego, bo to nasza narodowa i chłopska świętość, której nikomu szarpać nie wolno.

Ślicznie wyśpiewał wierszem bitwę raclawicką mazowiecki lirnik, poeta Teofil Lenartowicz:

.....Do Raclawic ciągną nasi, po
po cztery, po cztery
Madaliński z hułanami, potem Kosyniery.....
„Kosyniery, naród, szczery, choćto
nie żołnierz,
Ale u nas wszystko żołnierz, co
broń w rękę bierze.”

Święte słowa, a prawdziwe, jakby z samej św. Ewangelji. Polak zaraz staje się starym żołnierzem, gdy tylko broń do ręki dostanie. Przykładem choćby Raclawice. Jakież dwa tysiące chłopów krakowskich poszło z Naczelnikiem na pierwsze boje i w pierwszej zaraz bitwie pod Raclawicami spisali się, jak stary, ostrzelany i obyty w bojach żołnierz.

W decydującym momencie bitwy Kościuszko poderwał do ataku 300 Kosynierów: 300 chłopów miało rozbić silną kolumnę moskiewskiej piechoty, wzmocnionej 12 armatami. Atak został przeprowadzony z taką piorunującą i błyskawiczną szybkością i gwałtownością, że padło zaledwie 15 kosynierów, a potężna moskiewska kolumna została zupełnie rozbita i armaty zabrane. O powodzeniu ataku zadecydowało zachowanie się kosyniera Wojciecha Bartosa, zwanego Kuman, ze wsi Rzędowic pod Krakowem i jego towarzysza Stanisława Świstackiego. Głowacki w momencie — kiedy artylerzyści moskiewscy przygotowywali się, żeby w oddział kosynierów trzecią salwę kartaczy pluć, która mogła spowodować załamanie się ataku — skoczył na armaty i z najbliższej zdmuchnął proch z zapalu. Tą zimną krwią i szaleńczą odwagą porwał za sobą cały oddział kosynierów, którzy pięknym przykładem Świstackiego, migiem załatwili się z obsługą armat, a potem puścili rozmachane kosy na przerażoną piechotę. To zachowanie się Głowackiego i Świstackiego wykazało, że obaj, — chociaż to prości niepiśmienni chłopcy — posiadają przymioty na wspaniałych oficerów frontowych takiego oddziału, jakim byli kosynierzy. Głowacki — to taki rasowy chłop — gospodarz przeczorny i na wszystko mający oko, żeby w odpowiedniej chwili zaradzić i pomóc, kiedy trzeba jego przeczornej i prędkiej gospodarskiej rady i pomocy. Takim przedstawił go Lenartowicz w słowach: „Długie wąsy mu spadały aż na białą świątę. Na koszulę rozrzuconą,

piersi nieokryte”... Takim też widzimy go na znanym obrazie matejkowskim. Oceniał też Naczelnik Kościuszko i uznał zachowanie się Bartosa i Świstackiego i dał dowód, jak ocenia ich przymioty, mianując obu oficerami: Bartosa chorążym, a Świstackiego, jakby jego zastępcą — podporucznikiem w 1 regimencie grenadierów krakowskich, jak nazwał luźny oddział kosynierów w nagrodę dobrze spełnionego obowiązku żołnierskiego. Ponadto Wojciech Bartos został podniesiony do godności szlacheckiej i odtąd zwał się Głowackim. Nominacja Głowackiego i Świstackiego na oficerów 1 regimenu grenadierów to bodaj pierwsza nominacja oficerska chłopów w wojsku polskim. — Niestety, nie danem było Głowackiemu cieszyć się zbyt długo oficerską godnością, bo zaledwie całe dwa miesiące i kilka dni. Widziała go oficerem cała wiosła gromada Rzędowic, bo po bitwie raclawickiej — zdaje się — wpadł na jakąś chwilę do swej chaty, odwiedzić rodzinę, a jak wiadomo miał żonę i trzy córki. Potem szedł już z Naczelnikiem wszędzie, pod Winiary i Połaniec i w czerwcu pod Szczekociny. Pod Szczekocinami zakończył swą rycerską służbę. Został ciężko ranny i jak z późniejszych faktów można wysnuć — dostał się do lazaretu w Małogoszczy, skąd przy odwrocie Kościuszki, został przewieziony do Kielc i w Kielcach z ran zmarł w lazarecie i wraz z 6 towarzyszami został 9 czerwca 1794 r. pochowany na cmentarzu kościoła katedralnego w Kielcach.

...Hac die sepulti sunt septem milites ex misericordia, interquos numeratur quidam Głowacki”.. (W tym dniu zostało pochowanych zadarmo — (dosłownie z liłości) 7 żołnierzy, pomiędzy którymi zaliczony jest niejaki Głowacki). Tyle powiada sucha notatka w księdze zmarłych parafji katedralnej w Kielcach, zapisana pod dniem 9. IV. 1794 r.

(Dokończenie nastąpi).